

SŁOWO

WILNO, Czwartek 9 listopada 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-52. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej jeden numer 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

SARANOWICZE — ul. Szptyckiego — A. Łaszuk.
GLEBKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sidel „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNNIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwick.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja.
SZARÓW — Kiosk St. Michalskiego.
SZARÓW — Kiosk St. Michalskiego.
WOLÓZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Niesamowite praktyki P.Z.U.W.

Od jednego ze znanych działaczy w kołach roln. pow. święciańskiego, właściciela drob. gospodarstwa rolnego, otrzymujemy poniższe uwagi dotyczące działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. W piśmie do redakcji Sz. Autor wyraża zdziwienie, że sprawa ubezpieczeń w jej obecnej formie i przejawach dotąd traktowana jest jako malum necessarium, nie wywołując reakcji lub sprzeciwu ze strony czynnych miarodajnych, pomimo płynących zewsząd skarg.

Przymus ubezpieczenia od ognia wprowadzony został ustawą z dnia 23 czerwca 1921 r. powołującą do życia Polską Dyрекcyję Ubezpieczeń Wzajemnych. Obecnie działający Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych powstał w drodze reorganizacji Polskiej Dyrekcji U. W. na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 maja 1927 r.

Przeicko wprowadzeniu przymusu ubezpieczenia od ognia, nikt, nawet z pośród najmniej uświadomionych rolników, nigdy nie miał jakichkolwiek zastrzeżeń, dobrze rozumiejąc korzyści ubezpieczenia. Inna rzecz, że podnoszą się i nadal podnoszą głosy wątpliwości, czy ubezpieczenie przymusowe z odciążeniem ubezpieczonych w monopol pewnej instytucji ad hoc stworzonej jest posunięciem wskazanym i celowym.

Mniejsza o to. Jest Zakład powołany do ubezpieczenia od ognia w drodze przymusu. Jak ten Zakład wywiązuje się ze swych zadań i obowiązków, które oczywiście leżą w interesie Państwa z interesem ubezpieczonych? Ale należy uwzględnić i masowo dokonywane egzekucje. W ten sposób, stosując bezwzględnie w postępowaniu, P.Z.U.W. ubiega się o świadczenie podatkowe państwowe i samorządowe, stwarzając dla siebie, przez fakt dokonany, monopol rozporządzania się mieniem płatników a jednocześnie przywilej zupełnego niecierpienia się w sytuacji materialnej rolnictwa wbrew przesłankom akcji ratowniczej rządu, która wyraz swój znalazła w postanowieniu ustawodawstwa finansowo-rolnego.

Gdyby przymuszając ta bezwzględnie przy świadczeniu należności szła w parze z lojalnym wywiązywaniem się przez PZUW ze swych obowiązków wobec klientów! Nie podobno.

Pogorzeli nie mogą oczekiwać się wypłaty należnej premii askuracyjnej. Po uskuteczeniu przewlekłych formalności dużo jest czasu upływa miesięcy. W przeważającej części wypadków premie nie są wypłacane od razu, lecz w postaci drobnych zaliczek, po dłuższych przemyśleniach, objawianych kuriozami lokalu PZUW, co związane jest z kosztownymi wyjazdami do Wilna. Z reguły, jeżeli ktoś się spali w lecie, a tembardziej w jesieni, niema żadnej nadziei odbudowania się przed zimą. Należałoby zdać sobie sprawę z tego, jaki to ma wpływ na psychikę zważając drobnego rolnika i jakie są konsekwencje tego wpływu.

Nie dość tego. Wypłacane premie nie są to kwoty wystarczające dla dokonania odbudowy. Cały spryt agentów PZUW wyczerpuje się w jednym kierunku: przeprowadzić jak najniższy szacunek po pożarze. Nawet zważywszy belki szacowane są jako wartościowy i zdatny materiał budowlany, — o podmurówkach już nie mówię. Ze zredukowanej do minimum premii pogorzeli, potrącają się ponadto zaległości powstałe z tytułu ubezpieczenia... dobrowolnych w PZUW.

Pomijając rzędy innych kwiatków z praktyki obecnej PZUW, wyrosłych na gruncie całkowitego lekceważenia sytuacji w rolnictwie i akcji ratowniczej rządu, stwierdziliśmy już na podstawie przytoczonych faktów, że PZUW przestał być interesem Państwa z interesem ubezpieczonych, wysuwając na I-sze miejsce egoistyczny interes Zakładu.

Nie wahamy się dalek stwierdzić, że świadczenia ubezpieczeniowe, narówni z podatkami dochodowymi, stały się obciążeniem najbardziej niepopularem wśród ogółu rolników, obciążeniem nawet zniechęcającym, jażdżącym stosunki i wywołującym niepożądane sejsy.

Zdajemy sobie sprawę, że w wielu wypadkach nie ponosi winę bezpośrednio oddział PZUW w Wilnie, który niewątpliwie jest skrupowany dyspozycjami z Centrali. Ale tem bardziej czynnik miarodajny powinny być bliżej zainteresować się omawianą sprawą i położyć kres praktykom, które nie tylko pogłębiają kryzys, netylko są sprzeczne z polityką gospodarczą rządu, lecz również niebezpieczne są ze względów konsekwencji politycznych.

Przypisek Redakcji. W urzędowym wydawnictwie „Ustawodawstwo finansowo-rolne” zapowiedziano zostało wydanie rozporządzenia regulującego spłatę zaległości, z tytułu należności prywatno-prawnych. Odnosi się wrażenie, że PZUW, stosując masowe egzekucje, dąży uciec zapowiedziane rozporządzenie „likwidując zaważsze zaległości”.

Apel naszego Sz. Autora do czynników miarodajnych, wydaje się nam zupełnie na czasie. Dalsza zwłoka byłaby wprost niebezpieczną. Przedewszystkiem wskazanym byłoby, by sprawą ubezpieczeń od ognia zainteresowała się bliżej nowopowstała Wileńska Izba Rolnicza. Nie zaszkodziłaby ankieta wśród rolników. W najbliższym czasie ma podobno odbyć się doroczne zebranie Rady Wojewódzkiej. Pożądaniem byłoby zajęcie przez Radę zdecydowanego stanowiska. O ile nam jest wiadomem, sprawy ubezpieczenia od ognia w związku z działalnością PZUW są w ostatnim czasie przedmiotem obrad regon. koła BBWR i fakty tam przytoczone nie rozciągają się z informacjami podanymi w artykule niniejszym.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI OPUŚCIŁ WILNO

W drugim dniu pobytu swego w Wilnie p. Marszałek Piłsudski przyjął w pałacu reprezentacyjnym w godzinach popołudniowych posła Rzeczypospolitej w Rydze ministra Z. Beckowicza na dłuższym posłuchaniu.

P. Marszałek Józef Piłsudski odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Warszawy. Na dworzec przybyli pożegnać p. Marszałka wojewoda wileński p. Władysław Jaszczół, poseł Rzeczypospolitej w Rydze, min. Zygmunt Beckowicz, pułkownik Wenda, Kruk-Schuster i Krzyżanowski, p. prezydent miasta dr. Malewski, poseł na Sejm Dobosz Stanisław, dyrektor Kolei inż. Falkowski, naczelnik Wydziału Urz. Wojew. p. Zmirodzki, starosta grodzki W. Kowalski, insp. Izdorzyc L., nacz. Wasilewski i inni.

Zmiana wymiaru podatków samorządowych

WARSZAWA. (tel. własny). Jak się dowiadujemy, w tonie czynników rządowych opracowywany jest projekt ustawy zmieniający dotychczasowy system i wymiar podatków samorządowych. Dotychczas pobierano podatek wyrównawczy w gminach wiejskich, podatek inwestycyjny w miastach i powiatach, oraz podatek drogowy. Te samoistne podatki mają być zniesione.

Na ich miejsce Ministerstwo Skarbu projektuje podwyższenie stawek dodatków samorządowych do trzech państwowych podatków. Mianowicie: gruntowego, od nieruchomości, od opłat za świadectwa przemysłowe również 60 proc.

Inauguracja Akademii Literatury Polskiej

WARSZAWA. PAT. — W dniu 8 b. m. wieczorem w pałacu Prezydium Rady Ministrów, odbyło się uroczyste inauguracyjne zebranie Polskiej Akademii Literatury. Wielka sala Pałacu Rady Ministrów udekorowana była wstęgami i barwach narodowych. Na podium, gdzie ustawiono fotela dla członków Akademii między portretem Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, ustawiono popiersie Stefana Żeromskiego, jednego z inicjatorów Akademii Literatury. Przybywającego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z małżonką, oraz p. Premiera Jędrzejewicza powitali członkowie Prezydium Akademii Literatury z prezesem Wacławem Sieroszewskim na czele. Pan Premier Jędrzejewicz, jako pierwszy członek honorowy Akademii miał przywrócić gwiazdę akademicką. Członkowie Akademii, udekorowani gwiazdą akademicką, zajęli miejsca na podium w następującym porządku: Leśmian, Chojnowski, Rzymowski, Boy-Zelenski, Zieliński, Miriam, Staff, prezes Sieroszewski, Kaden-Bandrowski, Berent, Nalkowska, Szaniawski, Irzykowski i Kleiner. Miejsce zarezerwowane dla Karola Huberta Rostworowskiego, który z powodu choroby przybyć nie mógł, stało puste.

Wielka sala Prezydium Rady Ministrów zapelniała się całkowicie. Obecni byli członkowie rządu in corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, prezes N.I.K., b. premier Prystor, prezes Ślawek, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, generałowie, posłowie i senatorowie, wiele wybitnych osób ze sfery literackiej, teatru i sztuki, przedstawiciele prasy, tak krajowej, jak i zagranicznej etc.

ZAGAJENIE PREZESA WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO.

Zebrań zagał prezes Wacław Sieroszewski, wygłaszając przemówienie inauguracyjne. Przez 10 wieków swego istnienia — mówił prezes Sieroszewski — państwo polskie przechodziło różne koleje — to sięgające szczytów sławy i kultury, tworząc bogaty język i obszerną literaturę, to chwile upadku w posadach pod naporem najazdów z północy, południa, wschodu i zachodu. Wreszcie upadło. Naród ocknął się w grobowcu zbudowanym przez przemoc. Tam przeżył 150 lat. Od czasu do czasu dźwigał się z mogiły i wstrząsał jej stropem, jak osiepiiony Samson. Pokonany, wpadł ponownie w czeluście niewoli. Nie przestawał jednak nigdy w głębi dręczonych serc tęsknić do wolności, której mu pieśń podniecająca śpiewa Roza Weneda naszej poezji. Dziś, gdy rząd polski, pokonawszy przeszkody połączone z wznoszeniem pierwszych zębów Rzeczypospolitej, pragnie przez utworzenie Polskiej Akademii Literatury, uczcić wysiłek pisarzy, myśl naszą zwraca się przedewszystkiem od tych, co odeszli, nie ujrawszy tak upragnionej chwili wyzwolenia.

Na widokrąg wypływają olbrzymie widmowe postacie wieszczów — Mickiewicza, Słowackiego, Krasńskiego, Norwida. Od nich ciągną do nam całe szeregi innych, późniejszych twórców: Konopnicka, Asnyk, Kraszewski, Jeżyrowska, Sienkiewicz, Prus, Dygasiński i legiony nieznanych, zasłużonych pracowników. — Jak słup ognisty płonie w pamięci naszej duch Stanisława Wyspiańskiego, najpotężniejszego

LITWINOW W WASZYNGTONIE

WASZYNGTON. PAT. — Komisarz ludo-wy spraw zagranicznych Litwinow został przyjęty przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta w Białym Domu.

LONDYN. PAT. — Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, iż komunikat, ogłoszony po pierwszym oficjalnym spotkaniu Litwinowa z Hullem głosi, że w rozmowie, mającej charakter bardzo przyjazny, poruszone szereg zagadnień, pozostających w zawieszeniu między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR. Szczegółowe propozycje nie były omawiane.

WYBORY BURMISTRZA W NEW YORKU

LONDYN. PAT. — Wczorajsze wybory burmistrza Nowego Yorku zakończyły się zwycięstwem mjr. Fiorella la Guardia, Włocha z pochodzenia, byłego uczestnika wielu bitew armii amerykańskiej. Otrzymał on 200.000 głosów więcej, aniżeli następnym, oficjalnym kandydatem Roosevelta Mac Kee, zaś kandydat t. zw. Temmany Hal, organizacji syndykatów, rządzącej miastem od 20 lat, otrzymał najmniejszą ilość głosów. La Guardia popierany był przez republikańską i często demokratów, zwalczających korpacje Temmany Hal.

TELEGRAMY

NAJGÓRNE DZIKÓW NA WIEŚ

POZNAŃ. PAT. — Do wsi Czesławice w pobliżu Golańczy w biały dzień wpadła niespodziewanie gromada dzików, złożona z kilkunastu sztuk. Oteczono ze wszystkich stron dziki schroniły się do pobliskiego parku, gdzie zawiadomiono o tem właścicieli przylegających do wsi. Prawdopodobnie dziki te spłoszone zostały w okolicznych lasach i pędząc na oślep przed siebie wpadły do Czesławic. Prawie wszystkie sztuki zostały wybite.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TYROLU

WIEN. PAT. — Sejsmografy wiedeńskie zanotowały dziś w noc doś silne trzęsienie ziemi, którego ognisko — jak przypuszczają — znajdowało się w Tyrolu. Z różnych miast Tyrolu donoszą, że wstrząsy były tak silne, iż wiele przedmiotów domowego użytku poprzeczowało się, a ściany domów zarzynowały się. Wśród ludności wybuchła panika. Wiele osób wybiegło w białdzie na ulicę. Trzęsienie ziemi dało się odczuć netylko w Tyrolu, lecz również w Bawarii, Wirtembergii i Szwajcarii.

Zamordowanie króla Afganistanu

LONDYN. PAT. — POSEŁ AFGAŃSKI W LONDYNIE OTRZYMAŁ DZIŚ WIECZOREM WIADOMOSĆ, ŻE KRÓL AFGANISTANU ZOSTAŁ DZIŚ RANO ZAMORDOWANY. POPOŁUDNIU PROKLAMOWANO KRÓLEM NASTĘPCĘ TRONU.

PRZEMÓWIENIE PREM. JĘDRZEJEWICZA.

Skościł zabrał głos prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, który m. in. powiedział: — Gdy zadaje sobie pytanie, jakie to przedewszystkiem czynniki kształtowały polską duszę narodową, odpowiadam poprostu: „szabla i słowo”. Wysiłek orężny od czasów Bolesława Chrobrego, poprzez Jagiellonów, Batorycz, Sobieskich, poprzez zbrojne powstanie Kościuski, księcia Poniańskiego, walki 1830 i 1863 roku — do walki zwycięzcy Józefa Piłsudskiego — i w kształt najwyższego arcyzmu zadanie słowa polskie, od potęgi hymnu Bogurodzicy, przez pieśń Kochanowskiego, dzieła wieszczów naszych, wizję przyszłości Norwida i Wyspiańskiego, niepokój wywołany Żeromskim, do dzieł to obecnych koryfeuszów sztuki pisarskiej z prezesem Sieroszewskim na czele.

Szabla i słowo — istnieje coś przecież, co łączy te dwie tak odległe sprawy. Ludy pierwotne wierzyły i wierzą do dziś, że słowo posiada potęgę magiczną. Wypowiadanie na głos, zmienia rzeczywistość, stwarza nowe rzeczy, tworzy czyn. Również w szablach fali elementarnej potęga ludzkiego czynu. Również ona zmienia oblicze świata i wyznacza kierunek dziełom. Użyta w imię słusznej sprawy, oparta na wielkim słowie i z niego się moralną czepiącą szpata swym blyskiem i piorunowym ciosem wyrywać może te same szlaki, które mi idzie po nią w najwyższej miary czynie ludzkim, w którym połączone zawsze były, są i wielkości bese-

Podkreśliwszy dalej, że zadaniem Akademii jest, by wspólnym zorganizowanym wysiłkiem torować drogę literaturze polskiej, premier zakończył przemówienie: „Quod felix, faustum, fortunatumque sit!”

Po przemówieniu p. premiera Wacław Berent wygłosił prelekcję, w której zobrazował działalność naukowo-literackich w przeszłości stuleciu.

Zamykając posiedzenie, prezes Sieroszewski zakomunikował o nadesłaniu licznych depesz gratulacyjnych z całego kraju, poczem podziękował p. Prezydentowi, p. Premierowi, przybyłym dostojnikom, oraz wszystkim obecny za przybycie na uroczystość.

UCHYLENIE PROHIBICJI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON. PAT. — Stan Utah wypowiedział się z zniesieniem prohibicji. Fakt ten posiada doniosłe znaczenie, ponieważ z chwilą przyłączenia się stanu Utah do liczących stanów, które wypowiedziały się przeciwko prohibicji, słynne prawo Volsteadta i t. zw. 18-ta poprawka do konstytucji zostały uchylone, ponieważ 3/4 liczących wszystkich Stanów wypowiedziało się za ich odwołaniem.

ZWYCIĘSTWO LABOUR PARTY W SZKOJCJI

LONDYN. PAT. W odbytych wczoraj wyborach niumiejowych w Szkocji, Labour Party odniosła poważne zwycięstwo, zdobywając od przeciwników 43 mandaty, a tracąc na ich korzyść tylko 1. Labour Party zdobyła większość w radzie miejskiej największego miasta Szkocji Glasgow, które odąd będzie pod jej panowaniem.

BOMBY Z GAZEM ŁZAWIĄCYM NA WSZECHNICACH WIEDZANSKICH

WIEN. PAT. — W dniu b. m. dokonano znów we wszystkich wszechnicach wiedeńskich liczących zamachów z bombami łzawymi. Na wszechnicy handlowej aresztowano 14 studentów narodowo-socjalistycznych podejrzanych jako sprawców tych zamachów. Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że zamachy gazowe na wyższych uczelniach w Wiedniu, kierowane są jedną ręką. Policja jest już na tropie organizatorów zamachów.



KRYZYS... WCIĄŻ TEN KRYZYS!

Kryzys... komu się nie daje on we znaki? Dokuczca on wszystkim, rujnując wielu, miądy niedojędo...

ABC (322) przytacza rozmowę z antykwaryjczykiem... Kryzys zmienił nie do poznania stosunek publiczności do zabytkowych dzieł sztuki:

Charakterystycznym objawem przy licytacji dzieł sztuki jest fakt, że przedmiot wartości 5 zł., z łatwością podpedzić można do 10 zł., czyli podwojnie. Natomiast za coś, co warte jest 1.000 zł., osiąga conajwyżej 300 do 400 zł.

Nic dziwnego... Ten, kto zna się dobrze na dziełach sztuki, nie ma pieniędzy, — ten, kto ma pieniądze, nie zna się na niczem... A jednak społeczeństwo pragnie mieć dobre rzeczy choć nie zawsze może ocenić je należycie:

Obraz przed 5 — 6-ciu laty, wartości 50.000 zł., idzie dziś za 15.000 zł., a taki, który wtedy był wart 15.000 zł., sprzedaje się teraz za 2.000 zł. i więcej.

Zaczyna się też ostatnio budzić zainteresowanie do cudzoziemskichmalarzy. Transport 160 malarzy, wykupionych niedawno przez p. G. w Sowiekach ze zbiorów i różnych Galerii, a zgromadzonych w podziemiach pałacu w Peterchowie, po cenach, proporcjonalnie do wartości ich miedzy, w ciągu 6—7-miu tygodni dostat do połowy rozkupiony, zanim doszła do skutku wystawa takowych.

Dotychczas zainteresowanie budzi kolekcja ikon cerkiewnych, utrzymanych w charakterze prymitywów, tak precyzyjnych w wyrazie ruchu i kolorycie postaci, że przez lupe można jedynie oglądać drobne sylwetki, wielkości niemal główek od szpilki, a mających ekspresję i potrakowanych każda indywidualnie. Sowiety chętnie wyzbawiają się obrazów o treści religijnej, a w tej dziedzinie są tam istotnie perty konuszta malarstwa.

Kryzys... Życie jest coraz cięższe... O samobójstwach czytamy wciąż we wszystkich dziennikach... Ale kto jest świadom tego, że ilość zamachów samobójczych w latach kryzysowych nieniekko zmniejszała się, ale wyraźnie zmalała?...

Polska Zbrojna (310) przytacza wymowne dane statystyczne:

Liczba samobójstw w latach kryzysu w porównaniu z latami dobrej konjunktury gospodarczej nieniekko się nie wzrosła, ale nawet zmalała.

I tak dane zarządu miejskiego Warszawy — o niej tylko będziemy mówili — wykazuje że w roku 1927 na każde 100 tys. mieszkaniców przypadaly 142 zamachy samobójcze (ogółem 1500); w następnym czterech latach liczba ta stale maleje i wynosi: w r. 1928 — 136 — (1477), w r. 1929 — 131 (1465), w r. 1930 — 125 (1421), w r. 1931 — 121 (1399) i dopiero w roku ubiegłym (1932) nieznacznie wzrasta: — wynosi 123 zamachy samobójcze na każde 100 tys. mieszkaniców, czyli dla całej Warszawy — 1448.

Przyjmując pierwsze trzy lata (1927 — 1929) na lata dobrej konjunktury gospodarczej, otrzymane dla nich łącznie 4442 zamachy samobójcze, a więc przeciętnie 136 na każde 100 tys. mieszkaniców. Na lata zaś kryzysu (1930—1932) wypadnie 4268 zamachów, czyli że przeciętnie z pomiędzy każdego 100 tys. ludzi 123 usiłowalo mniej lub więcej szczyrze przeciąć pasmo swego życia.

A więc liczba kryzysowych samobójców zmniejsza się — to jest objaw pocieszający, — ale liczba zgonów, niestety jest większa! — Kryzysowi samobójcy są bardziej zdecydowani...

W latach 1927 — 1929 procent zamachów samobójczych z wynikiem śmiertelnym wynosił 23; dla następnego okresu (1930 — 1932) zwiększył się wydatnie, osiągnął mianowicie 26. Z tego więc należy wyciągnąć wniosek, że w latach kryzysu ludzie popełniają zamachy samobójcze w sposób bardziej zdecydowany.

Kryzys... Niema rady: wciąż ten kryzys! Lector.

W rąkacie na 9 kilometrów

W ubiegłą niedzielę lotnik niemiecki Otto Fischer zdołał wnieść się w stalowej rąkacie na wysokość 9 kilometrów i pomyślnie wylądować.

Lot został dokonany na wyspie Rugji w celach wojskowych, i rezultaty jego trzymają się w tajemnicy. EL.

Carskie miliony

Przez czas dłuższy po katastrofie dynastji Romanowych kursowały pogłoski o rękbrznych kapitałach pozostawionych w bankach zagranicznych przez bestialstwo zamordowanego przez bolszewików Mikołaja II. Opowiadano i pisano, że tuż przed wybuchem wojny światowej Mikołaj II ulokował milionowe kwoty w bankach angielskich i amerykańskich i że przeto pozostali członkowie cesarskiej rodziny należą dziś do najbogatszych ludzi świata. Legendę o carskich milionach tak ponętą dla demagogów wszelkiego autoramentu ostatecznie rozpraszają pamiętniki *) niedawno zmarłego Wielkiego Księcia Aleksandra Michajłowicza. Kładą one kres tym wszystkim bredniom nie opartym na prawdzie historycznej, które jako nadzwyczajne „sensacje“ po dziś dzień zjawiają się na szpaltach prasy światowej.

Od lata 1915 roku — pisze w ks. Aleksander — ani w banku angielskim ani też w innych na rachunku książęcego Mikołaja II nie było ani kopiejki. Dwadzieścia milionów funtów znajdujących się w banku londyńskim od czasów Aleksandra II wydane zostały na potrzeby szpitali i instytucji filantropijnych, które w ciągu wojny były pod opieką i protektoratem carskiej rodziny. Gdyby Mikołaj II był panował, przy końcu wojny światowej nie posiadaby ani grosza prywatnych kapitałów. Ale przed wojną Mikołaj II nie mógł nawet myśleć o rywalizacji z nowoczesnymi kreza-

*) W. ks. Aleksander Michajłowicz. Wspomnienia książka I, II i III.

Proces o podpalenie Reichstagu

Zeznania ministra Goebbelsa

BERLIN PAT. — Przy wypełnionej szelce sali rozpoczęła się środowa rozprawa o zamach na Reichstag. Na rozprawie tej zeznawał minister propagandy Dr. Goebbels. Obecni są wszyscy korespondenci zagraniczni, widac e-prezentantów władz. Na ławie obrońców zasiada dr. Sack. Obecny jest również Dymitrow.

POWITANIE.

Minister Goebbels zjawił się w asyście wyższych urzędników i policyj. Sala powitała go przez powstanie i podniesienie rąk. Przewodniczący po zaprzysiężeniu ministra zwraca jego uwagę, że nie musi polemizować z brunoatną ksega, są jednak przyjmje do wiadomości oświadczenia w tej sprawie, o ile minister uzna je za wskazane. Dr. Goebbels oświadcza, że odpowiadac będzie na zadawane pytania, zastrzegając sobie udzielenie dłuzych wyjaśnień politycznych.

Przewodniczący zapytuje na wstępie, czy prawda jest, że ministrowie narodowo-socjalistycznej Rzeszy i przywódcy partji hitlerowskiej w dniu pożaru byli w Berlinie, natomiast, że przemówienia wyborcze zostały odwołane.

POŻAR BYŁ DZIEŁEM KOMUNISTYCZNYM.

Goebbels oświadcza, że w dniu tym wszyscy członkowie gabinetu i przywódcy partji narodowo-socjalistycznej przypadkowo bawili w stolicy, w tym czasie Goebbels nie należał jeszcze do gabinetu. Nominacje swą uależnił od poprzedniego rozwiązania Reichstagu. Następnie Dr. Goebbels opowiada, w jaki sposób otrzymał wiadomość o pożarze. W chwili wybuchu pożaru kanclerz Hitler był u niego w mieszkaniu. Wezwany do telefonu minister dowiedział się od kierownika partji propagandy hitlerowskiej dra Hanistengla o zamachu.

Początkowo uważał to za żart i nie chciał wspominać kanclerzowi, później jednak, gdy Dr. Hanistengl zapewnił go, że zamach istotnie został dokonany, Dr. Goebbels zakomunikował tę wiadomość Hitlerowi. Obaj udali się samochodem do Reichstagu, gdzie już zastał ministra Goeringa, który oświadczył, że chodzi tu o zamach polityczny i, że jeden z sprawców podpalenia, komunista, został już przez policyję ujęty. Goebbels potwierdza, że kanclerz Hitler w obecności wicekanclerza Pappena oświadczył, wówczas na miejscu katastrofy: „Jest to znak, w jakim niebezpieczeństwie znajdujemy się Niemcy. Naród niemiecki może być pewien, że uważając będą za obowiązec uchylnić to nieszczęście od niego“.

Gabinet, zeznaje dalej minister Goebbels, wydał narazie pierwsze zarządzenia, dotyczące zawieszania całej prasy komunistycznej i socjalno-demokratycznej oraz aresztowania wszystkich funkcyjnarzyszy komunistycznych. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że komunistki sa sprawcami, jak również, że zamach oddawna był przygotowany. Goebbels z naciskiem podkreśla, że uważa za wykluczone, ażeby zamach dokonał jeden człowiek, musiała w tem współdziałać większa grupa ludzi. Odrzuca hipotezę, że komunistki nie mogli być sprawcami, ponieważ zamach mógł im zaszkodzić. Pożar miał być hasłem do powstania zbrojnego. Komunistki liczyli na to, że uda im się skłonić z narodowymi socjalistami.

W lonie gabinetu panowała absolutna świadomość co do tego, że dla narodowych socjalistów zamach nie był niespodzianką. Wiedzieli, że komunistki wszystko uczynią, ażeby nie dopuścić do ujęcia władzy przez Hitlera. Mówca przytacza szereg przykładów z dawnych walk politycznych w Berlinie dla poparcia tezy, że komunistki w razie nie udania się zamachu, chcieli zwalić winę na narodowych socjalistów.

W dalszy wywodach, świadc minister Goebels wskazuje, że partja komunistyczna nieniekko nie odrzuca terronu w walce politycznej, lecz owszem propaguje go, a tyko oficjalnie dla ratowania swego prestizju, ogłasza zakaz stosowania aktów gwałtu.

Znamienne jest, że Dr. Goebbels kilkakrotnie z naciskiem występuje przeciw oskarżonemu Torglerowi, zarzucając mu, że jest jednym z najniebezpieczniejszych przywódców komunistycznych i tyko kryje się pod maską ugodową. Nadprokurator stawia kilka pytań ministrowi.

DYMITROW INDAGUJE.

W tej chwili na sali wywołuje ogólne poruszenie fakt, że osk. Dymitrow wstaje z miejsca. Przewodniczący zwraca Dymitrowa, ażeby usiadł w rzędzie obrońców.

Osk. Dymitrow: Czy świadek może nam co opowiedzieć o uchwałach powyższych przez gabinet Rzeszy w dniu pożru lub potem w sprawie zarządzeń przeciw zbrojnemu powstaniu komunistycznemu. Minister Goebbels odpowiada: Jest to sprawa należąca do przedyum policyj i mobilizacja sil zbrojnych była zupełnie zbyszczna. Konieczne zarządzenia wydał minister sprw wewnętrznych.

Dymitrow: Czy zamach został wykorzystany dla celów propagady wyborczej przeciw komunistom i socjalnym demokratom? Minister Goebbels zaprzecza.

Dymitrow: Otóż sam słyszałem przez radio mowę pana ministra.

Na uwagę Dymitrowa, że narodowi socjalści w roku 1931 dokonał szeregu zamachów, minister odpowiada, że czynny te zostały popelnione przez odiam radykały Stennesa, który następnie został wykluczony z partji.

Na dalsze pytanie, dotyczące ogłoszenia przez rząd Rzeszy amnestji, która objeci zostali narodowi socjalści, Dr. Goebels podniesionym głosem zaznacza, że jest to zupełnie zrozumiale, że ludzie, którzy bronili praworządności w Niemczech, musieli następnie otrzymać amnestję

MALY AGITATOR KOMUNISTYCZNY.

Osk. Dymitrow: O ile wiem, popelniono w Niemczech pięc wielkich mordów politycznych. Pierwszym z nich było zamordowanie Róży Luksenbur i Karola Liebknechta. Przewodniczący przerwa, zwracając Dymitrowowi uwagę, że pytanie uchyla, jako nie mające związku do spraw, mimo to minister Goebels wśród ogólnej wesołości odpowiada, że możnaby się coinać do Adama i Ewy. W tym wypadku wiadomo oskarżonemu, że w czasie zamordowania Liebknechta i Róży Luksenbur, narodowi socjalści nie byli u steru rządu.

Przewodniczący do Dymitrowa: Proszę najpierw stawiać pytania, a potem je uzasadniać. Dymitrow: Zgoda. Pozem ciągnąc dalej pyta o mordowanie dokonane na ministrze Rathenau i Erzbergerze, wskazując, że byli to prawowicy. Przewidniczący uchyla również i to pytanie.

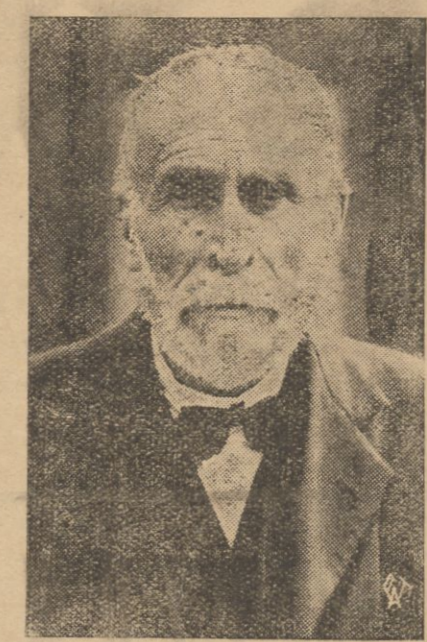
Świadek minister Goebels: Pan Dymitrow chciałby wszelkie mordowania na nas zwać? Zamordowanie dwóch wspomnianych nie wyzło od narodowych socjalistów. Partja nasza wówczas składała się z malej grupy ludzi, którzy nie mieli żadnego głosu. Gotów jestem oddpowiadać na wszelkie pytania, ale muszę one być rzeczone.

Dymitrow: Czy ci mordery nie pozostawali w związku z partja narodowo-socjalistyczna?

Goebels: Nie interesowałem się bliżej tą sprawą. Wiem, że część mordców uciekła zagranicę, do partji nigdy nie należeli.

Nadprokurator: Pan minister był tak uprzejmy, że odpowiadal na zadane przez osk. pytanta, ale to zachęca tylko Dymitrowa do dalszych pytań, które wykorzystuje na dla propagandy komunistycznej.

Goebels: Pamie nadprokuratorze. Rozmawiałem z tem z ludźmi wyżej stojącymi, jak ten mały agitator komunistyczny. Mogę sobie na to pozwolić.



Zmarły przed kilku dniami wielki uczoney francuski dr. Emil Roux, dyrektor Instytutu Pasteura, genjalny uczoney wielkiego dobroczyncy ludzkości, odznaczył się w życiu niezmierną skromnością i prostotą, graniczącą z ascezyzmem.

W Instytucie zajmował on jeden tylko mały pokoi, w którym stało proste żelazne łóżko i stolik. Pokoił wywierał wrażenie cel zakkonnik. Odywiał się zmarły uczoney więcej niż skromnie: jarzyny, owoce i mleko stanowiły jego posiłek, był bowiem jarozsem.

Na swoje potrzeby wydawał minimalnie, myśląc wyłącznie o Instytucie, nad którego zagobaczeniem nieustannie pracował.

Dobroć, humanitaryzm, miłość bliżniego jednaly mu wszystkich, ktokolwiek z nim obcowal. Uszczęśliwienie cierpiącego ludzkości to był jedyny cel jego życia. Nic dziwnego, że trumnie jego towarzyszyli żal wszystkich Francuzów, którzy stracili w doktorze Roux nieniekko znakomitego uczonego, ale i pięknego człowieka. EL.

BOGATA PRZESZŁOŚĆ DYMITROWA.

Po zarządzonej przerwie odczytał pismo bulgarskiego ministra sprawiedliwości, z którego wynika, że Dymitrow skazany był w roku 1926 na karę śmierci. Kara ta w drodze amnestji zamieniona była później na 15 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony Dymitrow zaznacza, że szkaranie nastąpiło zaocznie i że niezwłocznie po skończeniu tego procesu gotów jest stanąć przed sądami bulgarskimi.

Na tem środowa rozprawa zakończona. — Dalszy ciąg w piątek.

Trójkolorowa eskadra nad Afryką

30 płatowców bierze udział w gigantycznym rajdzie

ISTRES PAT. — Eskadra samolotów francuskich pod dowództwem gen. Veullemina wylądowała do Afryki wczoraj rano o g. 7.35.

W locie bierze udział 10 eskadr, każda po 3 płatowce, ponad pustyniami i dzunglami Afryki. Lot ma się odbyć na przestrzeni 25.000 km., czyli na trasie dłuższej niż połowa obwodu kuli ziemskiej. Ta gigantyczna impreza, ma być sprawdzianem wartości płatowców wojskowych w razie wojny w kolonjach afrykańskich.

ma równocześnie dowieść, że płatowce francuskie są niezawodne w czasie lotu i można na nich urządzać masowe rajdy ponad najtrudniejszym terenem, jaki stanowią Afryka północna i centralna. Cele propagandowe są oczywiście brane również pod uwagę; chodzi głównie o zaimponowanie mieszkańcom francuskich kolonii w Afryce i wpojone w nich przekonania, o potęgę lotniczej Francji.

Wyprawy przygotowano bardzo starannie. Na czelu stanął generał Veullemin, mający do pomocy pułkowników: Rignota i Gieffiera. Są to

lotnicy wytrawni, znający znakomicie teren francuskich kolonii w Afryce, liczący się z trudnościami zaprzęgnię do drożdze płatowców w benzynie i smary, z warunkami pracy w gorących, pełnych pyłu warstwach powietrza nad Saharą i w wilgotnych mgłach nad Afryką centralną.

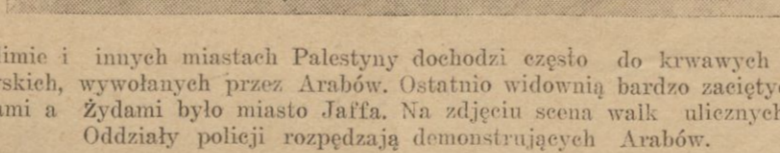
Piloci przyzemi specjalny kurs wyszkoleniowy, są to przede wszystkim lotnicy, którzy służyli w eskadrach stacjonowanych w Afryce i przyzwyczajeni są do klimatu oraz zlego stanu lotnisk.

Płatowce podzielone zostały na trzy klucze, oznaczone barwami: niebieską, białą i czerwoną. Na te niebia płatowce mają tworzyć jakby dumny, trójkolorowy sztafender Francji, ciągnący ponad całym kontynentem afrykańskim. W razie wypadku któregoś płatowca, dbać o niego mają dwa inne, lecące w tej samej, trójkolorowej eskadrze. Inne samoloty nie będą przeżywały lotu, nawet widząc przymusowe lądowanie swego kolegi.

Na piaskach Sahary, czy na dzungli podzwrotnikowej lądowanie przymusowe jest bardzo trudne i niebezpieczne, wiele jednak było wypadków, iż lotnikowi udawało się uniknąć śmierci i dobrać do osad ludzkich. Francuzi liczą, że dzięki niezawodnym motorom, nie zajdzie konieczność lądowania przymusowego, na wszelki wypadek jednak, załogi zostały wyposażone w broń myśliwską oraz w krótkoalufowe stacje radionadawcze. Zapasy wody, żywności, przybory nawigacyjne i aparaty fotograficzne, dopełniają ekwipunku.

W czasie całego rajdu, będą dokonywane zdjęcia fotograficzne. Eskadra będzie lądowała na znacznej przestrzeni ponad tajemniczym wnętrzem Czarnego Lądu i utrwały na filmie, wiele ciekawych krajobrazów oraz momentów z życia zwierząt. Dotychczasowa praktyka wykazała, że z powietrza można uchwycić wiele tajemnikowych przyrody, niedostępnych dla przyziemnego badacza. Nad terenami stepowymi oraz nad niedostępnymi bagnami aparat fotograficzny podpatruje z łatwością stada gruboskórów, widne jak na dłoni.

W Jerozolimie i innych miastach Palestyny dochodzi często do krwawych rozruchów antyżydowskich, wywołanych przez Arabów. Ostatnio widowni bardzo zajętych walk między Arabami a Żydami było miasto Jaffa. Na zdjęciu scena walk ulicznych w Jaffie. Oddziały policyjnej rozpędzają demonstrujących Arabów.



W Jerozolimie i innych miastach Palestyny dochodzi często do krwawych rozruchów antyżydowskich, wywołanych przez Arabów. Ostatnio widowni bardzo zajętych walk między Arabami a Żydami było miasto Jaffa. Na zdjęciu scena walk ulicznych w Jaffie. Oddziały policyjnej rozpędzają demonstrujących Arabów.

Arzech monarchji postawiła obecnych posiadaczy rosyjskich skarbów koronnych w paradoksalnej pozycji kupców, którym udało się zdobyć towar w drodze unicestwienia jedynych możliwych jego nabywców.

Wydatki rodziny carskiej były trudne do określenia. Minister dworu zwykłe miał z tem sporo kłopotu i nigdy nie mógł dokładnie o epracować preliminarza rozechodów. Działo się to dlatego, że każdy wielki książe otrzymywał rocznie rentę w wysokości 200 tysięcy rb., każda wielka księżniczka z chwilą zamężniejsza otrzymywała milion rb. posagu i każdy nowonarodzony książe krwi również otrzymywał podobną sumę. Ponieważ nigdy nie można było przewidzieć ilości ślubów i urodzin prelini naz wydatków musiał ulegać znacznym wahaniom.

Kolosalne sumy z prywatnej carskiej szkatły szły poza akcję filantropijną na utrzymanie pałaców, muzeów, parków i teatrów. Mikołaj II był największym beneficjentem sztuki. Dzięki jego szczerdym dotacjom teatry rosyjskie osiągnęły wspaniały stopień rozwoju i cieszyły się zastężoną stawą w całym kulturalnym świecie.

Osobisty budżet Mikołaja II wynosił 200 tys. rocznie. Być może wyda się to rzeczą mało prawdopodobną — pisze w książce — ale niemniej pozostanie faktem, że car Wszechrosji nie był wolny od kłopotów materialnych i pod koniec roku gdy minister dworu meldował o wyczerpaniu się budżetu Mikołaja II zwyki był mówić: musimy żyć bardzo skromnie ostatnie dwa miesiące.

Stożę życiową rodziny carskiej cechowała skromność i oszczędność. Wątpię bardzo — dodaje na zakończenie swej relacji o skarbach cesarskich wielki książe — czy którykolwiek z dzisiejszych magnatów kapitału korzy-

Lindbergh w Genewie

GENEWA. PAT. — W dniu 8 b.m. po południu przylądł do Genewy na swym hydroplanie płk. Lindbergh.

AKADEMJA LITERATURY NA ŚRODZIE

Wczorajsza Środa Literacka, poświęcona dyskusji nad Akademią Literatury Polskiej, była niezdecydowana, niepewna i wymijająca. W rozprawach brało udział kilku disenteurs; niektorzy z nich okazali się poprostu disensers de riens — naprzykład niezna ny pan, który zapoczątkował dyskusję i Jerzy Zagórski, który ją dobił. Niezdecydowanie i niepewność da się zresztą wytłumaczyć: trudno coś mówić o instytucji, która dopiero co powstała.

Rzeczowo i interesujące było zagajenie, dokonane przez Tadeusza Łopalewskiego. Przypomniał on inicyjatywy Stefana Żeromskiego, który pierwszy, już w r. 1918, sprzeciwował projekt Akademii; przypomniał cele, które Żeromski tej instytucji wytknął: dbałość o czystość i piękno języka polskiego... Szkarłateryzował potem pokrótce Łopalewski inne organizacje literackie w Polsce, pokrewnie lub przeciwstawiające się Akademii, jak: Straż Pismennictwa, Instytut Literacki, Penklub czy też projekt Izby Literatowej, wysunęty przez Izzykowskiego. Zestawił nakoniec polską Akademię z włoską i francuską, wykazując różnice i podobieństwa. Zagajenie Łopalewskiego dało słuchaczom pewną sumę seichy wiadomości, na podstawie których możnaby rozpocząć dyskusję. Mimo to, utknęła ona natychmiast. Dlaczego? Trudno widocznie mówić poważnie o Akademii; latwiej podać ją satyrze, jak to uczynił „Cyrułk Warszawski“, lub T. Bujniński we wzmieszczonych „Żagarach“.

Wielkiego pisarza. Jednakże inteligencja rosyjska była wysoce niezadowolona z powodu tego zupełnie zdawałoby się naturalnego kroku Samodzierza. Niezadowolenie to miało swe źródło w obawie, że despa za mogła przyczynić się do zniwieszenia efektu olbrzymiej demonstracji, która miała się odbyć w dniu pogrzebu. Nad otwartą mogiłą wygłoszono mowy popietające istniejącej ustroju, poruszono kwestię nie nie mające wspólnego z żalobną ceremonią. Wszysej niezestny tego niezwykłego rewolucyjnego wiecu zapomnieli że świat czcił Tołstoją jako genialnego pisarza pochodzącego z rodziny która wszystko zawdzięczała carom Rosji. „Drogi Lwie Nikołajewicz pamięć twoja będzie żyła wiecznie w sercach kochojących włóscian z Jasnej Polany“ brzmiał napis na transparentie, który nieśli za trumną wielebnie zmarłego. W siedem lat później „kochojący włóscian z Jasnej Polany“ zszeszeli cili grób „drogiego Lwa Nikołajewicza“, i spali jego dwór. W tym wypadku jasnopolańscy chłopi scharłali mu przedstawiciela miejscowego sodepna, który wyśtał że Tołstoj był „arystokratą i obszarznikiem“ t. j. wrogiem ludu“.

Monarchja mogłaby istnieć w Rosji dotychczas gdyby „czerwone niebezpieczeństwo“ tworzyli tylko ludzie tacy jak Tołstoj lub Krapotkin, terrorystki jak Lenin i Plechanow, stare psychopatki jak Bredzko — Bredzowska lub Figner oraz awanturnicy typu Sawinkowa lub Azeffa. Ale jak to bywa z każdą zarząliwą chorobą prawdziwie niebezpieczeństwo rewolucji mieściło się w liczych roznościeciach bakteryów chorobotwórczych: myszach, szczurach i insektach... Inaczej, wyrażając się bardziej literacko nalezy stwierdzić, że znakomita większość rosyjskiej arystokracji i inteligencji stanowiła armję roznościeci zarazy.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

Tron Romanowych upadł nie pod naciskiem młodych terrorystów lecz właścicieli arystokratycznych nazwisk i dworskich stanowisk, bankierów, wydawców, adwokatów, profesorów i innych działaczy społecznych. Car zapokoiłby potrzeby rosyjskiego ludu, policyja dałaby radę z terrorystami ale było wręcz niemożliwością dogodzić rozmaitym pretendentom do foteli ministerialnych, rewolucjonistom zapisanym do 6-tej księgi szlachty i opozycyjnym biurokratom wychowanim w rosyjskich uniwersytetach.

Jak należało postąpić z temi swiatowemu damami, które całymi dniami jeździły od domu do domu szerząc podłe plotki o Carze i Carowej. Co należało uczynić z profesorami uniwersytetów, którzy z katedr profesorskich ogłaszali, że Piotr Wielki był niedźmkiem. Co należało uczynić z gazetami, które cieszyły się przy każdej porażce na froncie w czasie wojny japońskiej? Pytań podobnych przytacza wielki książe całą stronę, dodając iż opis antyzarządowej działalności rosyjskiej arystokracji i inteligencji mógłby stanowić grubą tomę, której należałoby zadedykować rosyjskim emigrantom oplakującym na ulicach miast europejskich „dawne dobre czasy“... Rekord jednak głupoty pobila przedwojenna prasa. Osobiste walory ołowika były niezem jeśli on w stowie lub druku nie wyrażał wrogię stosunku do rządu. O uczoney, pisarzu, artyście lub inżynierze sądzono nie według skali zdolności i talentów lecz według stopnia radykalnych przekonań. Aby nie szukać daleko przypomnieć wystarczy filozofa Rozanowa, publicyste Mięszkowska i pisarza Leszkowa.

Wszysej trzej z rozmaitych powodów nie szli na pasku radykalów. Rozanow dlatego, że ponad wszystko cenil niezależność twórczej myśli, Leskow że twierdził, iż literatura nie-

Legionistów W sobotę dnia 11 listopada 1933 — jako w Dniu Święta Narodowego — z okazji 15-lecia Niepodległości — zarząd Związku Legionistów Polskich w Wilnie, — wzywa wszystkich członków Legionistów do stawienia się w lokalu Związku, przy ul. Dominikańskiej 8 m. 1, na godzinie 9-ą rano.

Stad — w zwartym szeregu — udajemy się na Mszę Polową, defilade, a następnie na Uroczystą Akademię Legionową — urządzoną przez Związek Legionistów w sali kinoteatru „Rożnatości” przy ul. Ostrobramskiej 5.

Obecność wszystkich legionistów obowiązkowa. Zarząd.

26 notarjatów w okręgu wileńskim. — W myśl ostatniego zarządzenia, na terenie Sądu Okręgowego w Wilnie ustalono 26 stanowisk notarjalnych: w tem: w Wilnie 10 (z tych przy hipotece 6), w Lidzie 2, oraz w Bracławiu, Dokszycach, Dziśnie, Ejszyszkach, Głębokiem, Iwju, Mołodecznie, Świdzianach, Postawach, Rakowie, Smorgonach, Oszmianach, Stawuchynie, Trokach i Wilejce po 1.

Podziękowanie Starosty Grodziekiego. — Starosta Grodzki Wileński składa serdeczne podziękowanie Konwentowi „Pion” i „Bateria” oraz Korporacjom Akademickim „Wileńska”, „Pilsudnia”, „Kresowia”, „Concordia”, „Conradia”, „Śniadecia”, „Unitaria”, „Rutenia” — za wzięcie czynnego udziału w zbiorze 22 ub. mies. na rzecz budowy zamku w Olesku, ku uczczeniu 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia.

Ekspert zajęty i ogórków. Wobec wzmożonego zapotrzebowania na rynku francuskim na zajęcia bite, wysłano z Wileńszczyzny próbny transport zajęty. Umiejętnie zorganizowany eksport może mieć w przyszłości duże znaczenie dla rozwoju i eksploatacji naszego zwierzczo-stanu.

Onegdaj został wysłany kolejny transport ogórków konserwowanych do Anglii. Ogórki z pierwszego transportu zostały przyjęte przez angielskich odbiorców przychylnie.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski Półnoka. Dziś, w czwartek 9-go b. m. o godz. 8-jej wiecz. sensacyjna sztuka „Fraülein Doktor” w doskonałej reżyserji W. Czengerego, z H. Skrzydłowską w roli agentki niemieckiej. Jutro, w piątek 10 b. m. o godz. 8-jej w. „Fraülein Doktor”.

Teatr Objazdowy — gra „Piorun z Janego Nieba” — dziś 9 b. m. w Postawach, 10 b. m. w Głębokiem, 11 b. m. w Króluszczynie.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiejsza premiera „Czar walc”. Teatr „Lutnia” występuje z 3-cią z rzędu premierą w tym sezonie „Czar walc”. W operetce tej jest zajęty cały bez wyjątku doskonały zespół Teatru muzycznego „Lutnia”. Partię Franzi po raz pierwszy w Wilnie wykona Maria Kaupé, laureatka wiedeńskiego konkursu. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Przy pulpicie M. Kochanowski. Balet pod kierownictwem i udziałem J. Ciesielskiego.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. W najbliższą niedzielę na przedstawieniu popołudniowym po cenach znizowanych ukazuje się operetka Knopfa „Jasnolowy Cygan”. Obsada premierowa. Początek o godz. 4-jej pop.

Poranek dla dzieci w „Lutni” — „O drogie siostrzyczko”. W Stanawskiej. Rzewna opowieść, która zjednała sobie na premierze wszystkie serduszka młodocianych widzów, powtórzona będzie w niedzielę nadchodzącą o g. 12.30 pp. Ceny specjalnie znizowane.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Człowiek, który ukradł serce. HELIOS — Wyspa zatraconych dusz. CASINO — Syn mimowoli. ROXY — Dwa serca w niewoli. LUX — Kain i Arsem.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Miły sublokator. Ulewiczowej Helencie (Zygmuntowska 28) sublokator jej Kowszyna Henryk lat 16, skradł zegarek damski firmy „Omega”, wartości 50 zł. Kowszyna Henryk zbiegł.

Podrzućki. W klatce schodowej domu Nr. 2 przy ulicy Pilsudskiego znaleziono podrzućki pici meskiej, w wieku około 1 roku. Dziecko zostało umieszczone w przytulku Dzieciątka Jezus.

W klatce schodowej domu Nr. 14 przy ulicy Węglowej znaleziono podrzućki pici żeńskiej w wieku około 2-eh miesięcy. Przy dziecku była kartka z napisem: „Dziecko niechczone, jest katolickie. Proszę imię dać Władysława”. Dziecko umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

Złodziej w domu misyjnym. Z czytelników domu misyjnego przy ul. Ludw. Świdzkiej 8, zginęły od pewnego czasu różne drobne rzeczy. Złodziej wreszcie został wyśledzić i okradziony się nim niejaki Kąpijn z ul. Stefańskiej 4.

Nieuważny szofer. Na ul. Kalwaryjskiej taksiówka Nr. 38222 rozbila doroczną kolumnę Br. Bartoszkę (Chocimska 85).

Zachorowania na szkarlatynę. Szkarlatyna, mimo akcji przeciwepidemicznej, jest stale notowana. Według prowizorycznych obliczeń, na terenie miasta choruje obecnie około 300 dzieci. W obawie przed rozszerzeniem się epidemii uruchomiono kilka szkół powszechnych.

WILNO — TROKI

POŻAR. Na szkole Jelitki Czerniaków, mieszkanki ws Masalskiej, gminy podbrzeskiej, spalił się dom mieszkalny i przybudówka. Pożar spowodowała oblicza straty na 800 zł. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono.

Zjazd w Wilnie w sprawie oświaty zawodowej

Już od szeregu miesięcy toczą się prace przygotowawcze do Pierwszego Regionalnego Zjazdu w sprawach Oświaty Zawodowej, który ma się odbyć w Wilnie, a którego termin został ostatecznie ustalony na 3 grudnia r.b. W skład Komitetu Organizacyjnego Zjazdu wchodzi: jako przewodniczący — p. prof. W. Staniewicz, Rektor USB, jako zastępca przewodniczącego — p. inż. W. Barański, Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, oraz w charakterze członków Komitetu p.p. inż. J. Czerniewski, Inspektor Wileńskiej Izby Rolniczej, dr. Z. Federowicz, Delegat Magistratu miasta Wilna, inż. A. Iwański, Dyrektor Wileńskiej Izby Rolniczej, inż. R. Kraus, Dyrektor Szkoły Ogrodniczej w Wilnie, inż. G. Merson, Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie, K. Młynarczyk, Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Wilnie, inż. E. Niecejowski, Wyznawca Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie, B. Nogid, Rada Prawny Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, inż. L. Spiro, Przewodniczący Komisji Oświa-

ty Zawodowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, J. Szwed, Przewodniczący Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie, T. Wolski, Referent Szkolny Izby Rzemieślniczej w Wilnie, M. Żejmo, Wiceprez Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Na zjeździe zostanie poruszony całokształt zagadnień, dotyczących oświaty zawodowej tak o charakterze ogólnym, jak specjalnie — odnoszących się do Ziemi Północno-Wschodnich. Zainteresowanie Zjazdem jest bardzo znaczne, czego dowodzi chociażby liczba 40 zgłoszonych referatów, z których do wygłoszenia na Zjeździe zostało narazie zakwalifikowanych około 20. Wśród referatów figuruje cały szereg wybitnych przedstawicieli świata gosp. i naukowego, tak miejscowych, jak i ze stolicy, oraz z innych części kraju. Obrady zjazdu będą się odbywały w plenum oraz w sekcjach ogólnej, rolniczej i przemysłowo-handlowej i rzemieślniczej. W Zjeździe wezmą również udział przedstawiciele władz centralnych.

Proces o nadużycia w Urz. Skarb. w Grodnie

PROCES o nadużycia w Urzędzie Skarbowym w Grodnie. W drugim dniu rozprawy o nadużycia na szkole skarbu państwa, sięgające milionowych sum, sędzia referent p. Merle przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, który obejmuje 367 stron druku maszynowego. Akt oskarżenia w 37 punktach omawia winę oskarżonego b. naczelnika Urzędu Skarbowego Leona Łuby. Punkt pierwszy zarzuca, że Leon Łuba będąc naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Grodnie w okresie czasu od 1924 do listopada 1928 przyjął dla siebie od płatników podatków skarbowych co najmniej 3500 dol. am., danych mu za bezprawne spowodowanie im wymiarów w niewłaściwej wysokości, względnie całkowite zwolnienie od opodatkowania.

obrotowego zamożnych kupców i przemysłowców grodzieńskich, wskutek czego wymerowano im podatki niższe, oraz że podlegał rewidenta buchaltera Kraczkiewiczów do sporządzenia fałszywego protokołu badania ksiąg. Oskarżonemu Kraczkiewiczowi akt oskarżenia zarzuca w 14 punktach, że będąc okręgowym rewidentem Izby Skarbowej w Białymstoku, zatwierdził księgi kupców i przemysłowców, mimo iż były one prowadzone nienależnie, a w niektórych zaś wypadkach w celu osiągnięcia korzyści materialnej sporządzał fałszywe protokoły oględzin ksiąg handlowych. Te same zarzuty stawiane są rewidentowi i buchalterowi Urzędu Skarbowego Mołodzie. Co się tyczy oskarżonych kupców leńskich Joglego i Chałeta, akt oskarżenia zarzuca im, że w celu ukrycia faktycznych dochodów i obrotów, prowadzili oni fałszywie księgi handlowe. Buchalterem prywatnym Izakowi i Kamiońskiemu zarzuca się, że będąc księgowymi przemysłowców Joglego i Chałeta, świadomie mylnie prowadzili te księgi.

Punkt drugi zarzuca, że urzędując w tym samym charakterze w latach 1923—24 przywłaszcząc sobie 650.414 marek, ze znajdujących się u niego z urzędu pieniądze, zebranych z polecenia Izby Skarbowej w Białymstoku wśród interesantów Urzędu Skarbowego, tyt. ofiar na Skarb Narodowy.

Na odczytaniu około 250 stron aktu oskarżenia posiedzenie Sądu przerwano do dnia następnego, w którym zakończono zostanie odczytanie aktu oskarżenia.

NA FILMOWEJ TAŚMIE Z SĄDÓW

„WYSPA ZATRACONYCH DUSZ” „HELJOS”

Nieznosna jest plaga mdłych tytułów. Ta „Wyspa zatraconych dusz” o kilometrze ta latuje tandeta, pozą i tanim efekciarstwem. To w tytule.

SPÓR O PLAC RYNKOWY W BARANOWICZACH

WILNO. Już przed drugą instancją sądową wypływa spór pomiędzy p. Górską a magistratem m. Baranowicz o tereny rynkowe, zajęte przez miasto, na których wybudowano straganek. P. Górski twierdzi, że część placu, zaanektowanego przez magistrat baranowicki, jest jej własnością i przedkłada odpowiednie dowody.

W Sądzie Okręgowym powódka wygrała sprawę, lecz wobec sprzeciwu magistratu, spór oparł się o Sąd Apelacyjny. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd zapowiedział, że ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 21 bm.

Przyjęcia u p. wojewody. W dniu 8 b.m. p. wojewoda Świdzki przyjął: p.p. Czarneckich z Worożycy, p.p. Rabinowicza i Mikolajskich z maj. Hawnowicze pow. słonimskiego i p. Dowborównę Jadwigę z Nowogródka.

Fomysłowe oszustwo. W dniu 31 paź dziennika w Zidzięciole, podczas targu, do Stefana Dudzięciewicza, podszedł dwu osobników: pierwszy z nich zaproponował Dudzięciewiczowi kupno krowy (Dudzięciewicz właśnie posiada większą sumę pieniędzy) — drugi za chwilę, oskarżył Dudzięciewiczowi o kradzież u niego dolarów.

Wówczas pierwszy z osobników ujął się za Dudzięciewicza, twierdząc, że nie podobnego być nie mogło, gdyż Dudzięciewicz posiada tylko złote polskie, na dowód czego poradzili, by pokazała oskarżającemu ją o kradzież posiadane pieniądze. Dudzięciewicz spełniła to życzenie, raczej dostosowała się do rady i pokazała wczekł z pieniędzmi. Rzekomo okradziony z dolarów rozwinął wczekł, przejrzał, westchnął i stwierdziwszy że się pomylił — oddał z powrotem zawiniątko z pieniędzmi, oddając je, w poszukiwaniu prawdziwego złodzieja. Sprzedawczy krowę — też się oddał. Dopiero po pewnym czasie Dudzięciewiczowa spostrzegła — że w wieszaku zaszła nieoczekiwana zmiana: w elustocze, gdzie były pieniądze, okazał się kawałek papieru, jakiś gwóźdź i 10 fenigów... Pieniądze ulotniły się. Pomysłowi złodzieje — również.

MOŁODECZNO.

SPŁONĘŁA STODÓŁA. Na szkole Mar-tusewicz Aleksandra z folw. Daszkowszczyzna, gm. gródeckiej, spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą 1930 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Wódzczas pierwszy z osobników ujął się za Dudzięciewicza, twierdząc, że nie podobnego być nie mogło, gdyż Dudzięciewicz posiada tylko złote polskie, na dowód czego poradzili, by pokazała oskarżającemu ją o kradzież posiadane pieniądze. Dudzięciewicz spełniła to życzenie, raczej dostosowała się do rady i pokazała wczekł z pieniędzmi. Rzekomo okradziony z dolarów rozwinął wczekł, przejrzał, westchnął i stwierdziwszy że się pomylił — oddał z powrotem zawiniątko z pieniędzmi, oddając je, w poszukiwaniu prawdziwego złodzieja. Sprzedawczy krowę — też się oddał. Dopiero po pewnym czasie Dudzięciewiczowa spostrzegła — że w wieszaku zaszła nieoczekiwana zmiana: w elustocze, gdzie były pieniądze, okazał się kawałek papieru, jakiś gwóźdź i 10 fenigów... Pieniądze ulotniły się. Pomysłowi złodzieje — również.

MOŁODECZNO.

SPŁONĘŁA STODÓŁA. Na szkole Mar-tusewicz Aleksandra z folw. Daszkowszczyzna, gm. gródeckiej, spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą 1930 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

MOŁODECZNO.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Zapisy przyjmuje Inspektor Szkolny i Kierownicy wszystkich Szkół Powszechnych. Tam też nabywać można cegiełki Towarzystwa po 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr. i 1 zł.

CASINO, ALBERT PREJEAN I ANNABELLA, WILNO, WILNO, WILNO. DZIŚ! A cyseanscy niesamowity film, o którym mówi cały świat. DZIŚ! PAN CZŁOWIEK KTÓRY UKRADŁ SERCE. Nad program: Nadzwyczajne dodatki — Najnowsze aktualja.

PISZMY WSZYSTC NA POLSKIEJ MASZYNIE „EPRA” WYROBU Państw. Wytwórni Uzbrojenia. PPEDSTAWICIEL NA WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE I NOWOGRODZKIE M. ŻEJMO WILNO. UL. MICKIEWICZA 24 tel. 1-61. grodzieńska

Radio wileńskie. Czwartek, dnia 9 listopada. 1933 r. 7.00 Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień nik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. 11.30 Przeg. prasy. Wiad. o eksporcje. Komunikat. 11.50 Muzyka z płyt. 11.57 Czas. Muzyka. Dzień. połudn. Poranek szkolny. Kom. meteor. Program dzienny. 15.40 Giełda rolnicza. 15.40 Muzyka. 16.10 Audycja dla dzieci 16.40 „Co kobieta wnosi do pracy społecznej” — odezwy. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.20 Pieśń Beethowena i Wolffa. 17.50 Codz. ode. powieściowy. 18.00 „Sprawa robotnicza” — odezwy. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program na piątek. 19.05 „Skrzynka pocztowa Nr. 269” — 19.25 Odezwy aktualny. 19.40 Sport. 19.45 Rozmaitości. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 „Ustrój Rzplitej” — odezwy wygłosi Walery Sławek. 20.15 Godzina życzęń. (płyty) 21.15 Skrzynka techn. 21.30 Muzyka lekka. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Kom. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

OKAZJINIE do wynajęcia z pięciu pokoi MIESZKANIE dobrze odremontowane, frontowe na I piętrze ze wszelkimi wygodami. Do wiedzcie się telef. Nr. 188.

GIEŁDA ZBOZOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 8 listopada 1933 r. Za 100 kg. — parytet Wilno. CENY TRANZAKCYJNE. Zyto I stand. 16,15 Zyto II stand. 15,00 Mąka pszenna 0000 A luks. 35,50 Mąka żytnia 55 proc. 20,50-21,50 Mąka żytnia 65 proc. 17,00 Mąka sitkowa 18-18,50 Mąka razowa 42,50-45,00 Kasza gryczana 1-1 palona 42,00 Kasza gryczana 1-2 palona 42,00 Kasza perłowa (pecał) Nr. 2 25,50 Kasza perłowa Nr. 3 31,50 Kasza owsiana 45-46,00 Siemię lniane 90 proc. 36,45

OKAZJINIE do wynajęcia z pięciu pokoi MIESZKANIE dobrze odremontowane, frontowe na I piętrze ze wszelkimi wygodami. Do wiedzcie się telef. Nr. 188.

GIEŁDA ZBOZOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 8 listopada 1933 r. Za 100 kg. — parytet Wilno. CENY TRANZAKCYJNE. Zyto I stand. 16,15 Zyto II stand. 15,00 Mąka pszenna 0000 A luks. 35,50 Mąka żytnia 55 proc. 20,50-21,50 Mąka żytnia 65 proc. 17,00 Mąka sitkowa 18-18,50 Mąka razowa 42,50-45,00 Kasza gryczana 1-1 palona 42,00 Kasza gryczana 1-2 palona 42,00 Kasza perłowa (pecał) Nr. 2 25,50 Kasza perłowa Nr. 3 31,50 Kasza owsiana 45-46,00 Siemię lniane 90 proc. 36,45

CENY ORJENTACYJNE: Pszenica zbierana 20,50 Jęczmień na kaszę zbierany 16-16,50 Owies stand. niezadszczony 15,00 Owies zadszczony 13,00 Mąka pszenna 0000 A luks. 35-38,00 Mąka żytnia razowa szatrow. 79,00 Otręby żytnie 10,50 Otręby pszenne cienkie 10-10,50 Otręby jęczmieńne 9,00 Kasza gryczana 1-1 biała 40,00 Kasza zbierana 18,50-19,00 Ziemiaki jadalne 5,50-6,00 Siano 6,50 Słoma 6,50 LENO: bez zmian.

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 8 listopada 1933 r. Belgia 124,25 — 124,56 — 123,94. Gdańsk 173,30 — 173,73 — 172,87. Holandia 359,40 360,30 — 358,50. Kopenhaga 125,40 — 126,00 — 124,80. Londyn 27,93 — 27,96 — 27,80. Nowy York czek 5,69 — 5,68 — 5,71. 5,65 Kabel 5,70 — 5,73 — 5,67. Paryż 34,86 — 34,95 — 34,77. Praga 26,44 — 26,50 — 26,38. Sztokholm 144,75 — 155,45 — 144,05. Szwajcaria 172,56 — 172,99 172,13. Włochy 46,84 — 46,96 — 46,72. Berlin w obr. przyw. 212,40. Tend. niejednolita. — Londyn słabszy. Dolar w obr. przyw. 5,70 — 5,72. Rubel złoty 4,72 w placeniu. Pożyczki polskie w N. Yorku — niemożliwe z powodu święta.

OSTRZEŻENIE! Setki fabrykantów naśladają opakowanie i markę pudr w wierzchołkowej słoju 5 FLEURS FORVIL-PARIS. Gatunek i zapach pudru nie dadzą się jednak naśladować. Zwracajcie uwagę na opakowanie pudełka pudru, na którym winien być napis: 5 FLEURS FORVIL-PARIS. Puder ten jest wyrobiany jed w Paryżu.

PERFUMY I WODY TOALETOWE 5 FLEURS FORVIL-PARIS, uchwytały prawdziwie tryumfalny pochód przez wszystkie wielkie miasta Europy i Ameryki. Aby uniknąć naśladowców, sprzedawane są tylko w oryginalnych pudełkach a nigdy w waag

Litości. neszłych czytelników polecamy wódę pa urzędniku magistrackim z trojkiem dzieci. Nęda ostęściana, boś i obdarci Łaskawe ofiary w produkach i abru ni przynjme Administracja „Słowa” dla J. A. T-wo Sw. Wincatego wola o pomoc dła 67 letniego słęca mającego raka. Syn młody gruzik przy nim i czeroga mleśni dęćmi najmłodszym roczne, jęz gruzicze — nęda arcycałka. Brak ubrań, chleba, mieszkankie łataśne. O naj-drobniejści ofiary proszę składać pod literę N. do Redakcji „Słowa”

EARL DERR BIGGERS (15) Chińczyk — Zwycięzca Duff pożegnał się i wyszedł. Właścicie nie był przyjęty propozycja Minehina współdziałania z nim, ale czuł rzeczywiste konieczność pomocy od strony grupy dr. Loftona. Na parterze spotkał dr. Loftona w towarzysztwie uderzające eleganckiego młodzieńca, który miał w rękę „stiek” a w butonierce gardnie i doskonale dopasowane ubranie. — O, Mr. Duff, — ucieszył się Lofton. — Właśnie chceśm pana zobaczyć. Oto Mr. Gillow podsekretarz Ambasady Amerykańskiej. Przychodzi w sprawie naszej... noonego wypadku. Inspektor Duff ze Scotland Yardu, — przedstawił. Mr. Gillow był jednym z tych młodzieńców, którzy stanowią dumę Ambasady. Zazwyczaj spijają oni cały dzień, potem pyjme zmieniają na strój wieczorowy i tańczą całą noc, ku sławie swej ojezyzny.

W życiu pewność siebie opuściła Duffa. Mr. Gillow uśmiechnął się z politowaniem. — Doprawdy, byliby to absurd, mój panie. Pan nie może tego zrobić w Anglii i pan wie o tem. Dopóki pan nie ma dowodów, ma pan związane ręce. Musiny przejść nad tem do porządku dziennego. — Ależ ktoś z tej grupy zabił Hughę Drake, — oburzył się Duff. — A gdzie dowód? Skąd pewność, że to nie był ktoś ze służby hotelowej. Rozstali się zimno. Duff czuł się pokonanym. Następne dni nie odkryły żadnego nowego śladu. Duff musiał udzielić pozwolenia na wyjazd wycieczce dr. Loftona. Mrs. Potter z córką miała powrócić do domu. Jakież było więc jego zdumienie, gdy najaztura, po projektowanym wyjeździe obu pań, do gabinetu jego weszła młodzianka Mrs. Pamela Potter. — Hello, — powitał ją Duff. — byłem pewny, że panie odjechały! Potrząśnęła energicznie głową. — Nie mogłam. Pozostawić wszystko tak, nierozstrzygnięte... w powietrzu. Nie! Najlepiej plegnarke dla Mamy i wysłałam Mamę do domu. Ja jadę dalej z całą partią! Detektyw słyszał nieraz o samowoli i energii dzwecząt amerykańskich, ale nigdy nie miał sposobności spotkać się z nimi. Był więc bardzo zdziwiony. — Cóż powiedział na to pani matka? — O, była oburzona naturalnie, ale... nie stęty, zdarza się to często, że jestem powodem jej oburzenia. Mrs. Luce podjęła się roli staroświeckiego „chapenou”. Po krótkiej rozmowie stanęło na tem, że Pamela Potter obiecała swą pomoc inspektorowi. Jako uczestniczka wycieczki mogła mieć baczne oko na swych towarzyszy i zdawać pisemne relacje ze swych spostrzeżeń.

tę podrózników, wśród których znajdował się morderca. Na peronie powitał go mile dr. Lofton. Przewodnik wycieczki czuł się, jak uceci zwolniony ze szkoły. To też uczucia jego były dla wszystkich równie ozłe. — Przykro mi, że musimy wyjechać wbrew, pańskim chęciom, — mówił, ściskając dłoń inspektora, — ale mam zobowiązania. W każdym razie, gdyby pan chciał przyjechać się do nas, byłby pan najgoręcej witany. Cóż tam znowu, Mr. Benbow? Duff słyszał za swymi plecami jakieś trzaskanie i był to naturalnie Benbow ze swą nieodłączną kamerą. Szybko przerucił aparat do lewej ręki, a prawą wyciągnął do inspektora. — Bardzo szkoda, że panu się nie udało z tą sprawą, — mówił z uprzejmą niaktownością. W książkach nigdy się to nie zdarza inspektorom Scotland Yardu. Ale to nie książka, a życie musi się różnić wkońcu cześm od książki! — Ja sędzę, że zawezesnie byłoby jeszcze tracić nadzieje, — odpowiedział Duff. — Właśnie panie Benbow, czy pan nie widział tego dawniej? — wyjął z kieszeni kluczek z kilku ogniwami dewizki. — Widziałem w czasie przesłuchania i to zdaleka. Czy pan wie co to jest? — Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł wiedzieć. — Toż to kluczyk od safe'u w jakimś banku Amerykańskim. Zresztą jest to jedyny kluczek, jaki ktoś może woić przy sobie, prócz klucza od walizki. Banki dają depozytariuszom dwa klucze, a więc gdzieś musi być dublikat. — A te słowa, napisane na kluczu, czy nie mają znaczenia dla pana? — Żadnego. Dietrich Safe and doek Kom. pany jest obrzyymim koncernem. Mają swoje oddziały po całym Stanach Zjednoczonych. Może to być w San Francisco, Bostonie, lub New Yorku równie dobrze, jak gdzieindziej. Ale na pana miejscu pomyślałbym o tym kluczyku! (D. C. N.).